

STATYSTYKA ROZPACZY: O SAMOBÓJSTWIE ALEKSANDRA KRAUSHARA

– A jaki z tego sens moralny dla ostatniej miłości? – spytał Wokulski.
– Ten, że samobójcom nie należy przeszkadzać – odpowiedział doktor¹.

Atoli człowiek nie jest rzeczą, a więc czymś, czego można było używać tylko jako środka, lecz musi być przy wszystkich swych czynach uważany zawsze za cel sam w sobie. A zatem nie mogą człowiekiem w mej osobie w żaden sposób rozporządzać, nie mogą go kaleczyć, gubić lub zabijać².

Mroźnego popołudnia 11 lutego 1870 roku 23-letni prawnik Aleksander Kraushar wygłosił w Sali Towarzystwa Dobroczynności odczyt pod tytułem *O samobójstwie ze stanowiska najnowszych badań*. Krótco potem na łamach „Przeglądu Tygodniowego” ukazała się krótka notka zdająca sprawę z głównych problemów wystąpienia. Anonimowy redaktor zwrócił uwagę na jego poprawny, ale „cokolwiek pretensjonalny” styl oraz wytknął kilka niedociągnięć rzeczowych. Przede wszystkim, podając przykłady ze świata przyrody, akcentował naturalność tego zjawiska, na co koronnym argumentem miały być masowe samobójstwa syberyjskich myszy, pozbawianych zimowych zapasów przez głodnych Tunguzów. Poza tym, zarzucił prelegentowi nadmierne uwypuklenie znaczenia wolnej woli. Sam zaś, korzystając z ustaleń niemieckiego statystyka Friedricha Wagnera, opowiedział się za istotną rolę czynników przyrodniczych, czy to związanych z klimatem, czy ze stanem zdrowia jednostki. Przekonania koryfeusza pozytywizmu nie stanęły jednak na przeszkodzie publikacji tekstu, który ukazał się w numerach od trzynastego do osiemnastego, zaś w zbiorczym „Spisie treści” figuruje jako jedyna rozprawa „filozoficzna”. W świetle dzisiejszej wiedzy ze względu na strukturę i zawartość została jednak zaklasyfikowana jako esej popularnonaukowy.

Kraushar, przejęty ideą scjentyzmu, porównuje się bowiem do chemika, „który wśród zepsutego organizmu, szuka miazmatów szerzących wokoło siebie zaraźliwą zgniliznę”³, dając do zrozumienia, że on sam w równie zdystansowany i naukowy

¹ B. Prus, *Lalka*, T. 1, oprac. J. Bachórz, Wrocław 1998, s. 167, BN I 262.

² I. Kant, *Uzasadnienie metafizyki moralności*, przeł. M. Wartenberg, Warszawa 1984, s. 63.

³ A. Kraushar, *O samobójstwie ze stanowiska najnowszych badań*, „Przegląd Tygodniowy” 1870, nr 18, s. 148. Kolejne cytaty z artykułu lokalizuję w tekście i oznaczam skrótem PT.

sposób opisze kwestię samobójstwa. W swoich wysiłkach nie był odosobniony⁴, a nawet, sytuował się gdzieś z tyłu europejskiego peletonu. Druga połowa stulecia przyniosła bowiem prawdziwy wysyp naukowych opracowań tego zagadnienia. Spośród nich najistotniejsze dla tej wystąpienia były: fragment *Nowych studiów moralnych nad terażniejszością* (*Nouvelles études morales sur le temps present*, 1869) francuskiego krytyka pozytywizmu i spirytualisty Elme'a-Marie Caro, który ukazał się w Polsce na łamach „Biblioteki Warszawskiej” w 1870 roku, oraz studium psychiatrii Alexandre'a Brierre de Boismonta *O samobójstwie i szale samobójczym rozpatrzonych na tle statystyki, medycyny i filozofii* (*Du suicide et de la folie suicide: considérés dans leurs rapports avec la statistique, la médecine et la philosophie*, 1856). Problemem tym zajmowali się również Adolphe Quételet, prawodawca ówczesnych badań statystycznych, a nieco później – Włoch Enrico Morselli (*Il suicidio. Saggio di statistica morale comparata*, 1879) przyszły prezydent Czechosłowacji Tomáš Garrigue Masaryk (*Der Selbstmord als sociale Massenerscheinung der modernen Civilisation*, 1881), a swoistym zwieńczeniem ówczesnego stanu badań i zarazem negacją wcześniejszych aksjomatów stało się słynne *Samobójstwo* Émile'a Durkheima z 1897 roku.

Przeważająca część opracowań miała charakter etiologiczny, różne natomiast były odpowiedzi o przyczyny zjawiska, które, jak zgodnym chórem utyskiwali badacze, przybrało w dziewiętnastym wieku znacznie szerszą skalę niż kiedyś: od powodów wywołanych brakiem sukcesu w walce o byt i selekcji, jak w przypadku Morselliego, u którego samobójca był klinicznym przypadkiem impotentą i degeneratą, poprzez rozumianą wielorako „atmosferę moralną” zbiorowości, upadek znaczenia religii, co z kolei podkreślali Appiano Buonanefe i Masaryk, do typu relacji jednostka – społeczeństwo w koncepcji Durkheima. Większość naukowców zauważała również istotną rolę, jaką w tym negatywnym procesie odegrały ówczesne zmiany cywilizacyjne: gwałtowny rozwój przemysłu i ośrodków miejskich, pogłębianie się różnic między klasami społecznymi, wzrastający pauperyzm. Także Polak zwrócił uwagę na niepokojący wzrost skali samobójstw w Królestwie Polskim: „Dostateczna jest porównywać cyfrowe wypadki tego rodzaju z bieżących choćby miesięcy z zeszłorocznymi, aby się przekonać, że kwestia samobójstwa stała się dziś palącą – tak rażącym jest stopniowy wzrost tej społecznej plagi” (PT 17: 189). Nie podał jednak żadnych, szczegółowych informacji.

Wykorzystawszy klasyfikację Caro, zajął się natomiast punktowaniem zjawisk, które do tego stanu doprowadziły: marzycielstwa, obłąkania umysłowego,

Pierwsza cyfra oznacza numer „Przeglądu”, z którego pochodzi dany fragment, druga zaś – numer stronicy.

⁴ Dotyczy to również niżej podpisanego. Problematykę samobójstwa w literaturze epoki poruszali bowiem przede mną Tadeusz Budrewicz (*Pokuta bez rozgrzeszenia. Samobójstwo i jego skutki w powieści drugiej połowy XIX wieku*, „Napis. Pismo poświęcone literaturze użytkowej i okolicznościowej” 2013, seria XIX: *Album rodzinny z traumą w tle*) i Agnieszka Bąbel (*Samobójstwo w XIX wieku – między tragedią a anegdotą*, [w:] tejsze: *Skandal, gafa, prowokacja. Obraz normy obyczajowej i jej naruszania w polskiej powieści drugiej połowy XIX wieku*, Warszawa 2014). Oboje badacze zajęli się jednak innymi wątkami zagadnienia niż recepcja zagranicznej teorii we wczesnym pozytywizmie, dlatego pozwałam sobie w niniejszym tekście tę lukę zagościć.

„złego” dziedziczenia. Zaakcentował również negatywne znaczenie alkoholizmu oraz czynników moralnych – „namiętności zmartwienia i rozpaczy”.

W okresie, gdy Kraushar wynotowywał z dzieł dwóch Francuzów wyminki, które miały stać się osnową jego własnego tekstu, tryumfy w zachodnioeuropejskiej nauce o ludzkiej populacji święciła dziedzina wiedzy, będąca poprzedniczką współczesnej demografii i nazywana „statystyką moralną”. Niesłusznie jej stworzenie przypisuje się Quételetowi, który jedynie twórczo rozwinął metody poprzedników – osiemnastowiecznego niemieckiego pastora Johanna Petera Süssmilcha, łączącego naukę z teologią, oraz Francuza Andre-Michela Guerry’ego, analizującego za pomocą danych liczbowych nasilenie przestępczości i patologii w różnych departamentach kraju. W odróżnieniu jednak od dzisiejszych badań nad zróżnicowaniem ludności statystyka moralna miała służyć głębokiej, społecznej reformie. Stąd pochodziło „ewangelizacyjne” nastawienie przedstawicieli tego kierunku, którzy prostym danym liczbowym na temat ilości zbrodniarzy, prostytutek, analfabetów i nędzarzy przyznawali rangę ostatecznego argumentu na rzecz postępowych i radykalnych działań ze strony państwa lub prywatnych i kościelnych instytucji filantropijnych. Sam Kraushar wychodzi z podobnych, nacechowanych moralistycznie przesłanek. „Smutne” cyfry dotyczące samobójstwa dowodzą w jego mniemaniu niedoskonałości instytucji wynalezionych lub rozwiniętych w dziewiętnastym stuleciu – wieku postępu prowadzącego do ogólnoludzkiej szczęśliwości.

Jak bowiem utrzymuje, nawet rozwój filantropii nie jest w stanie powstrzymać desperata usiłującego targnąć na swoje życie: „Społeczeństwo może nieszczęśliwemu nędzarszowi podać dłoń pomocną, nakarmić go, przyzwać i ochronić od zgubnych podszeptów rozpaczy ale dla człowieka przygnębionego moralnie zachwianego w przekonaniach o świętości swoich obowiązków względem siebie, rodziny lub społeczeństwa, który skutkiem zawodu doznanego w życiu wykołysał w umyśle uporną a niebezpieczną filozofię samobójstwa – dla człowieka takiego trudno społeczeństwu znaleźć środek ratunku” (PT 13: 102). W ustępie tym przede wszystkim zwraca uwagę sformułowanie mówiące o utracie właściwej postawy wobec siebie samego, rodziny i wspólnoty, które przypomina późniejsze o ponad dwadzieścia lat rozważania Durkheima⁵.

„Aspołeczność” samobójcy Kraushara skłania, przede wszystkim, do analogii z teorią „samobójstwa anomicznego”, którą niedawno wykorzystał Marian Płachecki, by zdiagnozować stan polskiego społeczeństwa po upadku powstania styczniowego⁶. Całkowita atomizacja zbiorowości, wynikająca z represji, przeobrażeń struktury społecznej i sytuacji na rynku pracy, nie tylko zaburzyła jej rolę integracyjną, ale również pozbawiła ją funkcji regulującej, co jest charakterystyczne dla

⁵ Zachodnioeuropejscy naukowcy, cytowani przez młodego pozytywistę, stanowili również ważny, afirmatywny bądź negatywny punkt odniesienia dla Durkheima, co w szczególności dotyczy Brierra de Boissmonta. Zarówno Kraushar, jak i socjolog znad Sekwany zaczerpnęli z jego rozprawy identyczne przykłady wpływu zjawisk klimatycznych na omawiany fenomen i opisy swojej literatury „przedzgonnej”, relacje samych samobójców, którzy wybrali którąś z metod gwarantujących długie konanie i usiłowali zdać sprawę ze spotkania ze śmiercią.

⁶ M. Płachecki, *Wojny domowe. Szkice z antropologii słowa publicznego w dobie zaborów (1800–1880)*, Warszawa 2009.

stanu anomii. Wielu mieszkańców Królestwa żyło wówczas w sytuacji całkowitej niestabilności życiowej, co w wyższych warstwach dotyczyło przede wszystkim „wysadzonych z siodła” i „proletariatu intelektualnego”, wliczając w to samych redaktorów i współpracowników „Przeglądu”. Zdaniem teoretyka „faktu społecznego”, główną przyczynę samobójstw anomicznych stanowiło niepowstrzymane dążenie do zaspokajania pragnień, wliczając w to niczym nieograniczoną konsumpcję. W istocie, właściwym imieniem dziewiętnastowiecznej „anomalii” jest u Durkheima nigdy niewypowiedziane słowo „kapitalizm”: uwalniając gospodarkę spod kurateli instytucji państwowych, wpisując wszystko w logikę zysku, zamienił on życie społeczne w arenę walki, dokonał klasowych przetasowań i doprowadził jednostki do poczucia całkowitej utraty związku ze wspólnotą. Ta zależność między wyobcowaniem jako pierwszym krokiem ku samozniszczeniu a nowoczesną gospodarką została trzydzieści lat wcześniej opisana przez Caro, który tak podsumowywał swoje rozważania: „Werter dni naszych zanadto jest czynny, aby mógł marzyć. Zabija się (...) dlatego... że się zgrał na giełdzie!”⁷.

Poglądy twórcy nowoczesnej socjologii, pozbawione koniecznych modyfikacji, nie znajdują jednak zastosowania w stosunku do peryferyjnego kraju, do którego pod koniec lat sześćdziesiątych gorączka industrializacji zaczęła dopiero powoli docierać; gdzie nie istniało suwerenne państwo, w gospodarce nadal przeważało rolnictwo, a kapitalizm miał charakter „wyspowy”. Anomia w Królestwie Polskim miała więc całkiem inne oblicze i była raczej efektem zawirowań politycznych niż ekonomicznych. Nie oznacza to jednak, iż czynniki gospodarcze w ogóle nie odegrały w niej roli. Wystarczy pamiętać o efektach uwłaszczenia czy nakazu sprzedaży majątków Rosjanom przez byłych powstańców. Polska bieda miała inne przyczyny strukturalne niż francuska czy angielska, stąd na przykład warszawskich wiususów, braci Mostowiaków z *Naszej szkapy*, nie sposób uznać za lokalny odpowiednik Gavroche’a czy Dawida Cooperfielda. Egzystencjalny skutek gwałtownych zmian ekonomicznych zawsze jednak był podobny: mimowolna zmiana miejsca w systemie społecznym zaburzała afektywną równowagę jednostki, co mogło ją doprowadzić do postanowienia o pożegnaniu się z życiem.

Analizowany przez autora *Wojen domowych* przypadek Marty Świckiej dowodził, iż wewnątrznie rozbite, niespójne społeczeństwo raczej niechętnie podawało dłoń nędzarzom: młoda wdowa miota się w ciasnej klatce ograniczonych możliwości, a do śmierci pod kołami omnibusu przywodzą ją właśnie rozpacz i bezradność. Płachecki użył także określenia „niezgoda”⁸, które doskonale wpisuje się w kontekst negatywnych afektów towarzyszących tej formie samobójstwa – gniewu i rozczarowania. Nieco inny obraz życia zabranego samemu sobie, który również można skojarzyć z pojęciem anomii pojawił się w *Lokatorze poddasza* Bolesława Prusa – krótkiej noweli z 1875 roku. Utwór przedstawia ostatni dzień egzystencji ubogiego

⁷ E. Caro, *Samobójstwo w stosunku do cywilizacji*, „Biblioteka Warszawska” 1870, t. 3, s. 365.

⁸ M. Płachecki, dz. cyt., s. 452. Na temat afektów właściwych każdemu z wyróżnionych rodzajów samobójstwa pisał Durkheim. Zob. E. Durkheim, *Samobójstwo. Studium z socjologii*, przekład K. Wakar, przedmowa A. Sułek, redakcja naukowa E. Tarkowska, Warszawa 2006, s. 360–364.

robotnika Jakuba, który wskutek wypadku utracił pracę i nie jest w stanie nakarmić siebie i rodziny. Świat opisany przez Prusa jest rzeczywistością chronicznej nędzy, z rzadka syconej ziemniakami i razowym chlebem. W kilku obrazach pojawiają się poszczególne etapy głodowej odysei bohatera. Znaczą ją niegościnnie dom, ulica, szynk i śmietnisko. Motywacja działań bohatera ma charakter naturalistyczny: rządzą nim głód, rozpacz, zmęczenie i wypita wódka. Spotkani ludzie są w stanie zaoferować desperatowi jedynie propozycję popełnienia samobójstwa. Pijak Ignacy sugeruje mu utopienie się, a dziad z wysypiska – stryzyk.

Co w ostateczności popycha go w stronę śmierci? Poczucie niemocy, brak wsparcia ze strony innych, w tym także rodziny, upojenie alkoholowe czy upokorzenia doznane ze strony uliczników i żebraka? Narracja nie udziela na to pytanie jasnej odpowiedzi, podobnie jak nie wiemy, co powodowało nim, gdy rzucał kamieniem w szybę. Kwestię komplikuje także zabieg mowy pozornie zależnej oraz ukazanie samego aktu samobójczego z perspektywy obserwatora zewnętrznego – stojącej na podwórzu Katarzyny. Na tym właśnie polega siła tej krótkiej opowieści w szczególności i literatury w ogóle. W odróżnieniu od statystyki redukującej złożoność przyczyn samobójstwa do najbardziej ewidentnego przypuszczenia, jest ona w stanie dać wyraz złożonemu splotowi okoliczności. W tym kontekście nie razi nawet patos zakończenia: „Tak narzekali i litowali się dobrzy ludzie, a tymczasem przywiązany do krokwi dachu wisiał trup Jakuba. Biedna głowa jego opadła ku ziemi, lecz na zsiniałej twarzy, zamiast obłędu, trwogi i bóleści, rozlewał się majestatyczny spokój śmierci”⁹. Pod względem stylistycznym ostatnia fraza jest wyświechtanym komunałem, posiada jednak określone znaczenie dla wymowy całości. „Spokój” kontrastuje z gorączkowym błędzeniem po ulicach Warszawy, które w tym ostatnim dniu stało się udziałem nędzarza. Epitet „majestatyczny” kamufluje rzeczywisty obraz wisielca: marionetkowość postaci kiwającej się na sznurze, groteskową mimikę, odchody, wydzieliny na ubraniu¹⁰. W istocie pisarz, przeciwstawiając życie jako bezładną bieganię za kromką chleba znieruchomiałemu pięknu śmierci, dokonał uwznioślenia gestu Jakuba. Nad pozytywistyczną ideologią tekstu, opisem życia najuboższych mieszkańców Warszawy, życia nie do zniesienia, nadbudowują się dodatkowe sensory, które każą przywołać kontekst reprezentacji samobójstwa w ówczesnych sztukach plastycznych.

Malarze dziewiętnastowieczni, ze szczególnym upodobaniem podejmujący motyw samobójstwa altruistycznego, przedstawiali najchętniej wielkich bohaterów antyku: Katona, Sokratesa, Lukrecję czy Dydona i wpisywali ich śmierć w kontekst historii „monumentalnej”, nadając jej znaczenia symboliczne lub alegoryczne. Starożytni samobójcy trwają na tych obrazach w „zamrożonym” czasie, odcieleśnieni i patetyczni¹¹. Muza angielskich prerafaelitów, Elizabeth Siddal, wyobraża doskonałość samobójstwa na dwóch płótnach, kojarzących melancholijne piękno śmierci z żywiołami: wody i ognia. Na obrazie *Ofelia* Johna Everetta Millais, urzeczzonego, jak pisał Stefan Chwin, „ideą ciała zanurzonego w płynnej przezroczystości”, trup

⁹ B. Prus, *Lokator poddasza*, [w:] tegoż, *Pisma Bolesława Prusa*, T. XXIII, *Nowele, opowiadania, fragmenty*, T. I, red. I. Chrzanowski, Z. Szweykowski, Kraków 1936, s. 31.

¹⁰ Por. S. Chwin, *Samobójstwo jako doświadczenie wyobraźni*, Gdańsk 2011, s. 195.

¹¹ Zob. tamże, s. 91, 100–109.

topielicy „nie ma najmniejszych skaz, obrzęków, opuchnięć czy zsinienia skóry typowych dla śmierci w wodzie”¹². Z kolei pośmiertny portret Siddal zmarłej wskutek przedawkowania laudanum – *Beata Beatrix* Dante Gabriela Rossetiego ukazuje „wtapianie się ludzkiego ciała w świetlistą pramaterię kosmicznego ognia, jego przeobrażanie się w czyste, stanowiące rdzeń bytu światło”¹³. Na tym tle dzieła o tematyce współczesnej, jak *Samobójstwo* Antoine’a Josepha Wiertza z 1854 czy *Samobójca* Édouarda Maneta z 1877 roku, pozbawione historycznej anegdoty i przedstawiające śmierć zwyczajnych ludzi, miały charakter wyjątkowy. Około 1868 roku realista Antoni Kozakiewicz maluje obraz *Śmierć Karola Levittoux*. Jego bohaterem jest romantyczny konspirator, który zginął, podpaliwszy własny siennik w celi warszawskiej Cytadeli. Został na nim przedstawiony moment inicjalny jego śmierci: chwila podłożenia ognia.

Samobójstwo altruistyczne młodego demokrata, inaczej niż w poezji romantycznej¹⁴, zostało tutaj pozbawione estetyzującej przeszłony i perspektywy historyzoficznej. Z twarzy Levittoux, który, przykryty nędznym kocem, spoczywa na więziennym barłogu, emanują strach i zdecydowanie. Poświęcenie spiskowca zyskuje realistyczną motywację, a heros staje się, by tak powiedzieć, człowiekiem „z krwi i kości”, co jednak w żaden sposób nie podważa znaczenia jego gestu.

Z kolei literacki realizm lat siedemdziesiątych w opisach samouniżenia łączy postulat empirycznej „prawdy” z wymową symboliczną: w *Lokatorze poddasza* ohydny koniec w brzydkiej dekoracji zamienia się w figurę śmierci dostojnej; podobnie jest także w *Marcie* Orzeszkowej: „Koło olbrzymiego wozu zgruchotało pierś Marty i wyгнаło z niej życie. Twarz jej pozostała nietknięta i szklistymi oczami patrzyła w gwiazdziste niebo”¹⁵. Prus, choć odwołał się w noweli z 1875 roku do konwencji naturalistycznej, zrezygnował w zakończeniu z przedstawienia fizjologii śmierci. W końcowym zdaniu *Marty* wybrzmiewa natomiast nawiązanie do Kantowskiego imperatywu kategorycznego¹⁶, a w obu przypadkach śmierć staje się jedyną formą pocieszenia wobec okrucieństwa funkcjonowania w społeczeństwie. W motywy samobójcze obfituje również i późniejsza literatura pozytywistyczna. Ciemna chmura samozagłady zasnuwa, między innymi, jasne niebo nad niemeńskim zaścianka: Anzelma Bohatyrowicza, gdy w młodości doznaje niepowodzenia miłosnego, kuszą „gałęzie drzew i głębokości Niemna”¹⁷; później zaś zapada on na trwającą dziewięć lat „hipokondrię”, by się nigdy już z niej do końca nie podnieść. Nie brakuje też samobójców w powieściach historycznych Henryka Sienkiewicza: to Zygfryd de Löwe, Petroniusz oraz Eunice czy anonimowi obywa-

¹² Tamże, s. 121. Innym obrazem „pięknej śmierci” w wodzie była w XIX wieku słynna Nieznajoma z Sekwany, „paryska topielica uznawana za samobójczynię, której gipsowa maska pośmiertna stała się rodzajem relikwii w tysiącach domów na północy Europy i jednym z naj-słynniejszych rekwizytów dziewiętnastowiecznej kultury śmierci”. Tamże, s. 124.

¹³ Tamże, s. 179.

¹⁴ Por. B. Zeler, *Śmierć spiskowca. Karol Levittoux w liryce polskiej*, [w:] *Znajomym gościńcem. Prace ofiarowane Profesorowi Ireneuszowi Opackiemu*, red. T. Sławek przy współudziale A. Nawareckiego i D. Pawelca, Katowice 1993.

¹⁵ E. Orzeszkowa, *Marta*, Lublin 1979, s. 223.

¹⁶ Por. M. Płachecki, dz. cyt., s. 438.

¹⁷ E. Orzeszkowa, *Nad Niemnem*, T. II, oprac. J. Bachórz, Wrocław 1996, s. 202, BN I 292.

tele Rzymu, którzy stracili najbliższych podczas pożaru miasta. Swoistą pozytywistyczną „aleję samobójców” stanowi jednak *Lalka*. Niedoszłymi samobójcami z miłości są Szuman i prezesowa Zasławska, a honorowe samobójstwo w obliczu przegranej powstania węgierskiego popełnia August Katz.

Niewątpliwie jednak najdoskonalszym materiałem na samobójcę jest Wokulski, który długo przed próbami samobójczymi w Paryżu i pod Skierniewicami marzy o nicości, rozważając różne metody opuszczenia świata. W rachubę wchodzi głębia topieli, kojący chłód noża, siła przyciągania ziemskiego, prędkość i masa porcia. W tym układzie dynamit jest wyłącznie jedną z wielu możliwości. Dla kupca, co ciekawe, najistotniejsze bowiem staje się samo dokonanie aktu, jego poetyka ma znaczenie drugorzędne. Wokulski, jak sądzę, zdecydowanie różni się od samobójców prozy lat siedemdziesiątych. Martę i Jakuba cechuje poczucie anomii, wynikające z ekonomicznej niepewności, a ich ostateczne decyzje zostają podyktowane impulsem chwili. Z kolei zamożny biznesmen, pozytywistyczny Midas, pieniędzy ma aż nadto. Jego problemem nie jest nawet nieszczęśliwa miłość, ale „rak duszy”, stąd, korzystając z pojęcia Chwina, można go nazwać „samobójcą egzystencjalnym”, czyli takim, któremu samozagłada jawi się jako jedyna możliwa odpowiedź „na całościowe doznanie ludzkiej egzystencji”¹⁸.

Literatura, a literatura realistyczna w szczególności, cechuje się wyjątkowym wyczuleniem na materialny konkret, który (re)produkuje w obrębie właściwego sobie systemu przedstawienia. Dlatego poprzez opisy jednostkowych przypadków, tak zwanych historii „z życia”, mogła ona w dobie represji znacznie skuteczniej sugerować istnienie sfer objętych nakazem milczenia niż tekst naukowy operujący abstrakcyjnym pojęciem lub liczbą. Tę słabość wiedzy ukazuje również artykuł Kraushara, który zajął się „społeczną plagą”, ale w żaden sposób nie odniósł się do realiów Królestwa Polskiego. Nie można więc postawić nawet najskromniejszej hipotezy na temat związków między tekstem i społeczną rzeczywistością zaboru rosyjskiego. Uniemożliwia to nie tylko pozytywistyczny, dyktowany instynktem samozachowawczym, nawyk gryzienia się w język, ale również niedoskonałość metodologiczna wczesnej demografii zastosowanej do tak wieloznacznego zjawiska, jakim jest śmierć zadana samemu sobie. Durkheim pisał: „Jak zauważył już dawno temu [Friedrich] Wagner, to, co nazywa się statystyką motywów samobójstw, jest w istocie statystyką opinii, jakie na ich temat mają urzędnicy, często niżsi rangą, zajmujący się zbieraniem tych informacji”¹⁹. Tekst polsko-żydowski inteligenta należy więc raczej uznać jedynie za popularyzację zachodnioeuropejskiego, szczególnie francuskojęzycznego stanu badań, a nie za aktualne rozpoznanie rzeczywistego stanu społeczeństwa.

Świadczy o tym, między innymi, stosunek autora do tekstów źródłowych, które traktuje jako niepodważalne, przepełnione autorytatywną wiedzą. Na przykład rys historii samobójstwa zostaje w całości przepisany z eseju Caro: w obu tekstach kolejno pojawiają się indyjscy gymnosofiści, potępiani wyznawcy braminizmu i budyzmu, celtyccy druidzi, starożytni cynicy i stoicy, renesansowi apologety samobój-

¹⁸ S. Chwin, dz. cyt., s. 7.

¹⁹ É. Durkheim, dz. cyt., s. 190.

stwa, romantyczni naśladowcy bohatera Goethego i inni. Dostrzegając kres „werteryzmu”, młody adwokat doszukuje się jego przyczyn w wzrastającej popularności powieści kryminalnej, uczącej „nie siebie, ale *drugich* zabijać” (PT 14: 122). Są ten, przynajmniej w odniesieniu do Królestwa Polskiego, wydaje się być na wyrost: nowoczesny kryminala był wówczas zaledwie w powijakach, a polski czytelnik mógł jedynie znać prekursorskie wobec tego gatunku powieści tajemnic, nieliczne, ale cieszące się dużą poczytnością, tłumaczenia powieści Émile’a Gaboriau, jak *Ajenta policyjnego* o panu Lecoq (przekł. pol. 1869) czy *Niewolników paryskich* (przekł. pol. 1872), lub dostępny po francusku cykl Paula Févala *Les Habits Noirs*. Krytyczny pogląd na twórczość tych pisarzy miała także Orzeszkowa, czemu przede wszystkim dała wyraz w rozprawie *O przekładach* opublikowanej dwa lata po rozprawie Kraushara. Porównując tę literaturę do „bachantki ze skamieniałym sercem a pijaną głową”²⁰, sprzeciwiła się jednak konserwatywnym publicystom, pragnącym „profilaktycznej” cenzury i zawiesiła własne zdanie na temat jakości przekładanych tekstów, cedując je na opinię czytającej publiczności²¹.

Rozprawę Kraushara podsumowuje wizja kolektywnej pracy nad powstrzymaniem samobójstw – zjawiska już dla Durkheima stanowiącego nieodzowną część życia społecznego. Jest ona dokładnym przytoczeniem wskazówek Caro, który utrzymywał, iż dawniejszą integrującą rolę religii powinien przejąć „rozum praktyczny”. Kategoria ta, opracowana przez Immanuela Kanta²², oznacza racjonalność podporządkowaną funkcji praktycznej, formułującą powinności moralne, gdzie źródłem prawa staje się imperatyw kategoryczny. Aplauz polskich pozytywistów wzbudzał niewątpliwie postulat umiarkowanej pracy i kielznania pragnień, podobnie jak krytyka „zaraźliwych paradoksów” pojawiających się na kartach literatury romantycznej (PT 18: 149). Retoryka samozagłady jako „choroby” i „zbożenia”, przejęta z tekstu francuskiego spirytualisty, sugeruje konieczność podjęcia zdecydowanych kroków, ale i możliwość wyleczenia, o ile zastosowana terapia będzie konsekwentnie wdrażana w życie. Przepisanymi przez specjalistów od społecznych utopii lekarstwami stają się higiena „uczuć sprawiedliwych, spokojnych i zdrowych” oraz odpór dawany pokusom cywilizacji „pijanej żądzą uciech i dobrobytu” (tamże). Chodzi zatem nie tylko o fizyczne powstrzymywanie samobójców, które później skrytykuje doktor Szuman, ale o eliminację przypadłości i niedopuszczenie do jej rozprzestrzenienia.

²⁰ E. Orzeszkowa, *O przekładach*, [w:] *Pisma krytycznoliterackie*, oprac. E. Jankowski, Wrocław – Kraków 1959, s. 57. Por. także: „Každy naród posiada zawsze w samym sobie mniej lub więcej liczne warstwy ludności próżniaczej duchem i ciałem, które rade są za pomocą podawanych im igraszek zabijać czas, który im ciąży, zamykać oczy i uszy na widoki najbliższej choćby je otaczające i na głosy przemawiające choćby we własnych ich wnętrzach, ale nakazujące im czynić to, czego oni przez niedołość lub samolubstwo czynić nie chcą. (...) stąd pochodzą wszystkie te sztuczne mamidla, olbrzymie bajki, cuchnące fajerwerki zbrukanej wyobraźni...”. Tamże.

²¹ Tamże, s. 54.

²² Caro zajmował się Kantem między innymi w rozprawie *Morale de la guerre de la Prusse – Kant et M de Bismarck*, którą opublikował na przełomie listopada i grudnia 1870 roku na łamach „Revue des Deux Mondes” (t. 90) w czasie wojny prusko-francuskiej.

Splątanie i niejasność ludzkich konszachtów ze śmiercią²³ w ogóle nie zostaje tutaj wzięta pod uwagę. W istocie wizja życia bez pokusy samozniszczenia, wyłaniająca się z obu rozpraw, mogłaby jedynie ucieleśnić się gdzieś na rubieżach świata, poza nowoczesnością, na przykład w osobie ewangelicznego rybaka z *Chama Orzeszkowej*. Nieprzypadkowo przecież Judaszowe samobójstwo przez powieszenie popełnia w tej powieści zdegenerowana, histeryczna mieszcza. Co więcej, apel Kraushara do zbiorowej solidarności w świecie, gdzie moralny imperatyw porbrzmiewał zaprawioną tragizmem ironią, pozostawał, niestety, jedynie wołaniem na puszczy.

Bibliografia

- Bąbel A., *Samobójstwo w XIX wieku – między tragedią a anegdotą*, [w:] tejsze: *Skandal, gafa, prowokacja. Obraz normy obyczajowej i jej naruszenia w polskiej powieści drugiej połowy XIX wieku*, Warszawa 2014.
- Budrewicz T., *Pokuta bez rozgrzeszenia. Samobójstwo i jego skutki w powieści drugiej połowy XIX wieku*, „Napis. Pismo poświęcone literaturze użytkowej i okolicznościowej” 2013, seria XIX: *Album rodzinny z traumą w tle*.
- Caro E., *Samobójstwo w stosunku do cywilizacji*, „Biblioteka Warszawska” 1870, t. 3.
- Kraushar A., *O samobójstwie ze stanowiska najnowszych badań*, „Przegląd Tygodniowy” 1870.
- Płachecki M., *Wojny domowe. Szkice z antropologii słowa publicznego w dobie zaborów (1800–1880)*, Warszawa 2009.

²³ Por. S. Chwin, dz. cyt., s. 412.